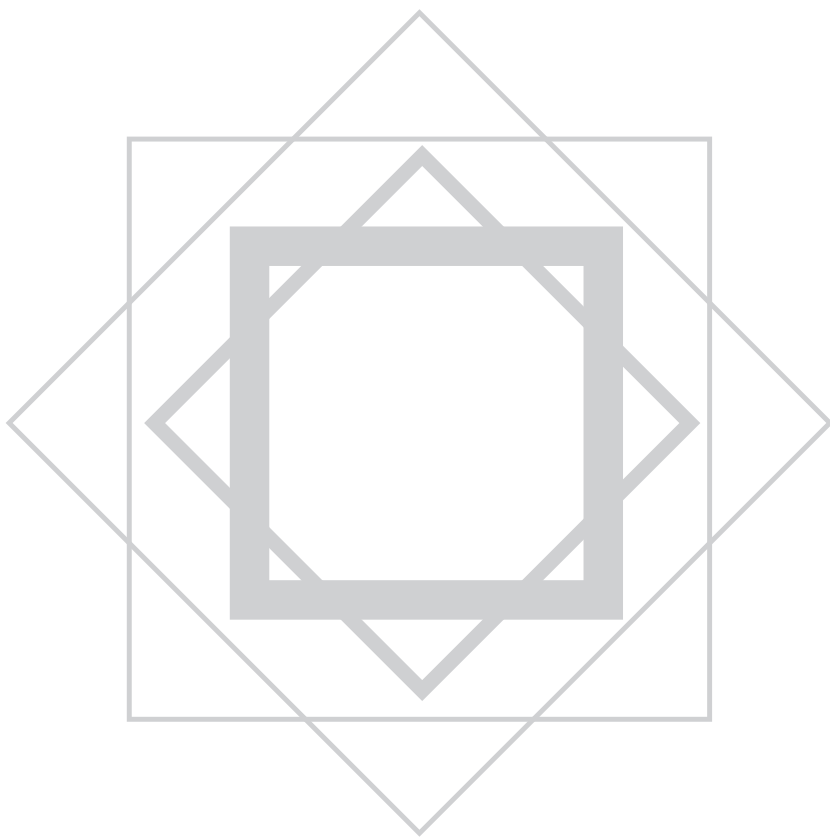




ZYGMUNT JATCZAK
KRZYSZTOF SCHRAMM
NICZEGO NIE ŻAŁUJĘ

Książki Wydawnictwa Tetragon

Seria „Żołnierze”

- Erich Ludendorff, *Moje wojenne wspomnienia, cz. 1: 1914–1916*
Erich Ludendorff, *Moje wojenne wspomnienia, cz. 2: sierpień 1916–1917*
Erich Ludendorff, *Moje wojenne wspomnienia, cz. 3: sierpień 1917–październik 1918*
Teodor Cetys, *Z Warszawy do Warszawy. Zapiski cichociemnego*
Paweł Sztama, *Generał August Emil Fieldorf – biografia wojskowa*
Awigdor Kahalani, *Wyżyny odwagi*
Roman Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*
Erwin Rommel, *Piechota atakuje!*
Piotr Jążyński, *Koń, Koniak, Kobiety*
Maurice Gamelin, *Służyć, t. 1*
Józef Piłsudski, *Rok 1920*

Seria „Morska”

- Ze'ew Almog, *13 Flotylla. Komandosi izraelskiej marynarki wojennej na Morzu Czerwonym 1967–1973*
Michał Glock, *Flota Czerwona na Morzu Czarnym,*
t. 1: *Wielka improwizacja 1941–1942*
t. 2: *Wymęczone zwycięstwo 1943–1944*
Michał Glock, *Flotylla Kaspijska 1722–1945. Zarys dziejów*
Krzysztof Kubiak, *Rajd na St. Nazaire. Między strategią a taktyką.*
Krzysztof Kubiak, *W rytmie monsunu. Indyjsko-pakistańska rywalizacja na morzu 1947–1971*
Krzysztof Kubiak, *Strategia Lokiego. Duńskie terytoria atlantyckie w czasie II wojny światowej*



ZYGMUNT JATCZAK
KRZYSZTOF SCHRAMM

NICZEGO NIE ŻAŁUJĘ

WYDANIE 2. POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

TETRAGON



WARSZAWA

Tekst i redakcja:
Krzysztof Schramm

Projekt graficzny serii i okładki:
Teresa Oleszczuk

DTP:
Wanda Zawadzka, Tadeusz Zawadzki

Wydanie 2. poprawione i uzupełnione

Copyright @ Zygmunt Jatzak, Krzysztof Schramm

Copyright @ 2014, 2015 by DROICHEAD

Copyright © 2020 Tetragon sp. z o.o.

Fotografia na okładce: Zygmunt Jatzak kieruje ogniem rkm Bren, strzela niemiecki legioni-
sta Neumann. Plantacja Franchini, 1950 r. (archiwum rodzinne Zygmunta Jatzaka)

Ilustracja na stronie tytułowej: Zygmunt Jatzak z „Błyskawicą”. Warszawa, sierpień 1944 r.
(Aleksander Karcz, płótno, olej)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób
reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotoottycznie, zapisywana elektronicznie
lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody
wydawcy.

Wydawnictwo Tetragon Sp. z o.o.

kontakt@tetragon.com.pl

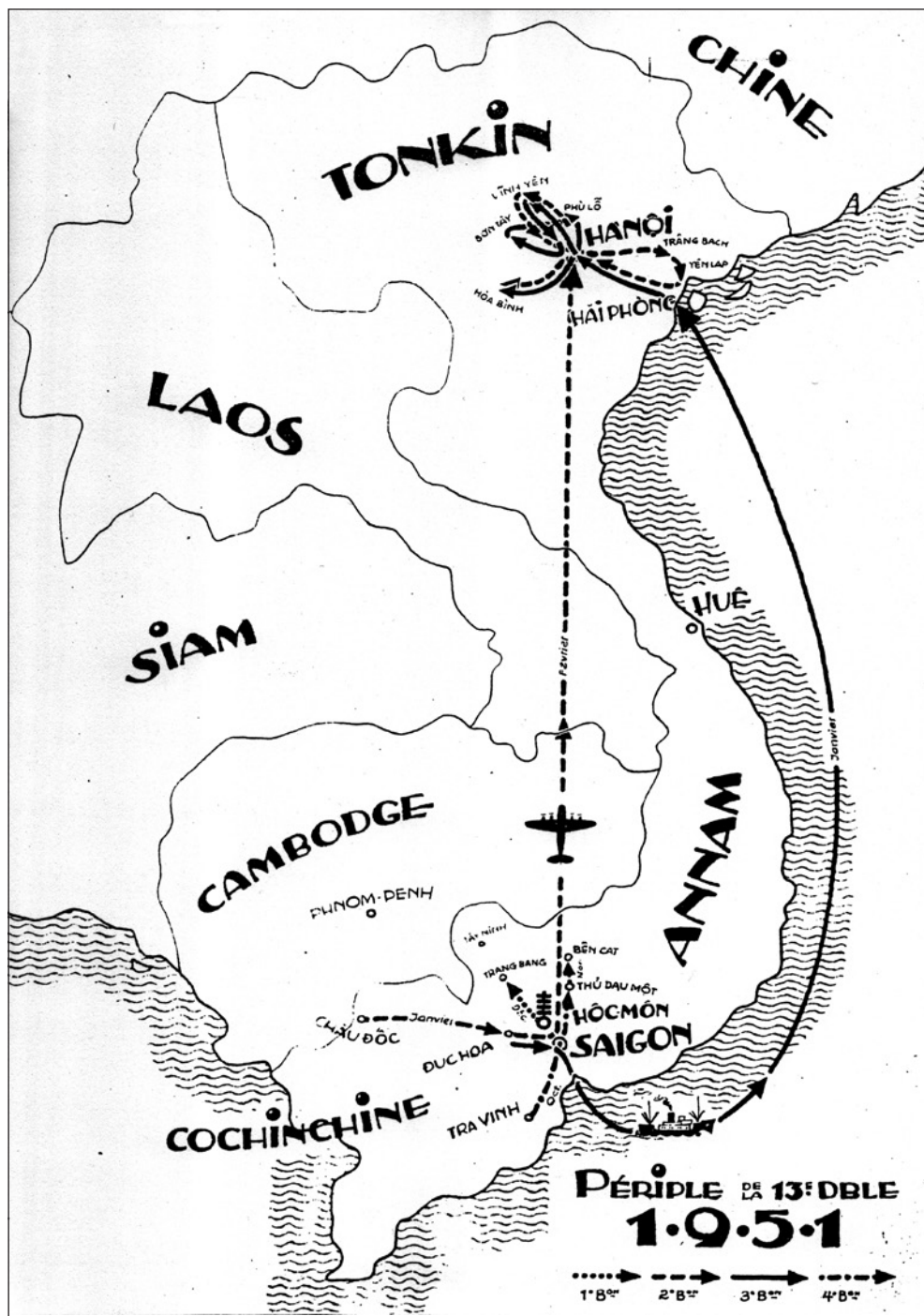
www.tetragon.com.pl

Druk i oprawa:
Print Group Sp. z o.o.
booksfactory.pl

ISBN 978-83-63374-96-9

Spis treści

Wstęp	7
Wstęp do wydania drugiego, przejrzanego i poszerzonego	8
Rodzina i dzieciństwo.	11
Wojna	15
Powstanie Warszawskie z Batalionem „Miotła”	23
Z Legią Cudzoziemską na wojnie w Indochinach	42
Moje życie Francja–Polska.	95
Zamiast zakończenia	98
Non, je ne regrette rien	100
Sommaire	101
Summary.	103
Z archiwum rodzinnego Zygmunta Jatzaka	105



Mapa 1. Działania 13. Półbrygady Legii Cudzoziemskiej w 1951 r., (z archiwum Krzysztofa Schramma)

Wstęp

Zygmunt Jatczak to żywa legenda Armii Krajowej i Legii Cudzoziemskiej. Powstaniec Warszawski Batalionu „Miotła”, żołnierz Legii w Indochinach w 13 DBLE. Wielokrotnie odznaczany, w tym Krzyżem Walecznych za Powstanie oraz Medaille Militaire za Indochiny. Pan Zygmunt wrócił do Polski, mieszka na północy kraju. Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce. Wspomnienia Zygmunta Jatczaka spisałem podczas spotkań w latach 2009–2014.

Nasze liczne spotkania i wiele dni rozmów to dla mnie, historyka, przeniesienie się w dawne czasy, gdzie moim przewodnikiem jest Bohater tamtych dni. Więzień Majdanka, żołnierz Powstania Warszawskiego, który pokazał mi prawdziwą historię tych powstańczych dni w Warszawie. Z pełnym ich dramatyzmem, bohaterstwem, tragedią ludzi i miasta.

Mój Przewodnik i Przyjaciół zabrał mnie także w podróż do legendarnej, dawnej Legii Cudzoziemskiej. Z pierwszej ręki poznałem Sidi Bel Abbes w Algierii – Maison Mère Legii. Wyruszyłem też z Nim do Indochin na wojnę z komunistycznym Viet Minhem. Przemierzaliśmy razem południowe Indochiny, poznałem dawnych towarzyszy broni mojego Przyjaciela, a spotkał On na swojej drodze wielu, którzy zapisali się w historii. Znał między innymi generała Salana, legendę francuskich spadochroniarzy generała Bieagarda, porucznika Imbot, późniejszego generała, a także generała de Lattre’a. Razem, w opowieściach mojego Przyjaciela, byliśmy na patrolach w dżungli i na polach ryżowych, zobaczyłem walki i operacje Legii w Indochinach oczyma ich uczestnika. Dzisiaj jest już niewiele świadków tych wydarzeń, coraz mniej jest Powstańców Warszawskich, ubywa też weteranów Legii pamiętających walki w Indochinach przeciwko komunizmowi.

Zygmunt Jatczak, mój Przyjaciół, mówi, że jest szczęściarzem, iż wszystkie te dramatyczne wydarzenia przeżył. Ja jestem szczęściarzem, że mam Go za Przyjaciela.

W tym miejscu pragnę gorąco podziękować Zygmuntowi Jatczakowi za Przyjaźń i poświęcony czas.

Dziękuję Zbigniewowi Truszczyńskiemu, Prezesowi Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce, dzięki któremu poznałem Zygmunta Jatczaka. Osobne podziękowania składam Andrzejowi Wojtasowi, dzięki któremu opublikowałem serię artykułów o moim Przyjacieli w Magazynie „Komandos”, i który namówił mnie do wydania niniejszej książki.

Dziękuję.

Krzysztof Schramm

Wstęp do wydania drugiego, przejrzanego i poszerzonego

Wydanie wspomnień Zygmunta Jatzaka *Niczego nie żałuję* z 2014 roku ukazało pierwszy raz życie niesamowitego Szczęściarza, jakim jest Pan Zygmunt. Nareszcie, po wielu latach, Jego historia stała się znana i pokazywana szerokim rzeszom odbiorców. Powstały artykuły prasowe, reportaże książkowe, radiowe i filmowe. Zainteresowało się nim Muzeum Powstania Warszawskiego, jak i Muzeum Więzienia Pawiak. Pamięta o Zigmuncie Jatzaku Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce, którego jest honorowym członkiem. Pan Zygmunt był obecny, choć nie osobiście, między innymi na wystawach współorganizowanych przez Stowarzyszenie w Bydgoszczy, Poznaniu czy Warszawie poświęconych Legii Cudzoziemskiej i jej bohaterom.

Spotkania promujące książkę, w tym wspaniałe z udziałem Bohatera w Olsztynku zorganizowane przez władze miasta, były to znakomite okazje do kolejnych, długich rozmów autorów. W latach 2015–20 dalsze dziesiątki godzin spędzonych w zacisznym mieszkaniu Bohatera ukazały nowe historie, takie, o których wcześniej mój przyjaciel Zygmunt nie mówił. Teraz znajdują one swoje miejsce w tej książce, uzupełnionej nie tylko o nowe treści, ale i o nowy materiał ilustracyjny.

Dzięki wsparciu kolegów ze Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce mogłem zrealizować liczne pomysły i pokazać postać Zygmunta Jatzaka na wielu publicznych imprezach. Legioniści byli też obecni na spotkaniach z Bohaterem w Olsztynku, za to wszystko Wam dziękuję!

Dziękuję za życzliwą pomoc, konsultacje i zdobycie nowych, unikatowych materiałów moim przyjaciółom – Alainowi Barthelemy z Francji i Andrew Mitchellowi z Irlandii. Zdjęcia z Indochin oraz *Journal des Marches et Opérations de la 13 DBLE 1951*, dzięki któremu przedstawić możemy wiele nieznanych szczegółów, to prawdopodobnie pierwszy raz w Polsce, a i może na świecie, publikowane źródła do wojny w Indochinach. Udokumentowane wiadomości o operacjach 13 DBLE w 1951 roku, jak i działań oddziału zwanego „Bande Noire”, które dzisiaj moglibyśmy nazwać specjalnymi, rzadko znajduje się w literaturze fachowej.

Chyba najważniejszym dla mojego Przyjaciela wydarzeniem ostatnich lat była pamięć Francji, która uhonorowała go za służbę w Indochinach. Zygmunt Jatzak został Kawalerem Orderu Legii Honorowej nadanej przez Prezydenta Republiki Francuskiej 3 kwietnia 2017 roku. Uroczystość odznaczenia Zygmunta Jatzaka miała miejsce 7 lipca 2017 r. w Urzędzie Miasta w Olsztynku. W imieniu Prezydenta Francji dekoracji dokonał płk. Roland Delawarde, attache obrony Ambasady Republiki Francuskiej, który także służył wcześniej w Legii Cudzoziemskiej. Honory Bohaterowi oddali przybyli ze sztandarem koledzy ze Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy i Przyjaciół Legii Cudzoziemskiej w Polsce z prezesem Zbigniewem Truszczyńskim. Gratulacje



Po dekoracji Legią Honorową: płk. Roland Delawarde, Zygmunt Jatczak, Zbigniew Truszczyński,
Olsztynek, 7 VII 2017 r. (Krzysztof Schramm)

Bohaterowi składali również przedstawiciele władz Olsztynka, Wojska Polskiego oraz organizacji kombatanckich.

Duże zainteresowanie wspomnieniami *Niczego nie żałuję*, wyczerpanie pierwszego nakładu, nakłoniły nas z moim Przyjacielem Zygmuntem do pracy nad drugą edycją. Przejrzone, uzupełnione i rozbudowane drugie wydanie ukazuje się dzięki życzliwemu zainteresowaniu Wydawnictwa Tetragon i jego właścicieli panów Łukasza Przybyło i Tadeusza Zawadzkiego. Dziękuję.

Krzysztof Schramm
Poznań, czerwiec 2020 r.



Zygmunt Jatzak, Indochiny. Plantacja Franchini, 1951 r. (archiwum rodzinne Zygmunta Jatzaka)

Rodzina i dzieciństwo

Jestem „Pokoleniem Kolumbów”, teraz to już jednym z nielicznych tych młodych ludzi, których dojrzałość i piękne lata młodości przypadły na czas wojny. Wojna stała się moją szkołą życia, a moje drogi były kręte, często śmierć zaglądała mi w oczy, ale miałem szczęście...

Skończyłem 96 rok życia. Urodziłem się 1 stycznia 1924 roku w Warszawie. Moje dorosłe życie przypada na czas II wojny światowej. To właśnie wojna ukształtowała mój życiorys. Miałem 15 lat jak Niemcy najechali Polskę. Bardzo to przeżywałem i co tu dużo mówić, wierzyłem zawsze, że Polska wygra.

W Warszawie mieszkaliśmy najpierw przy ulicy Kaczej, a później chyba w 1934 lub 1935 przeprowadziliśmy się na Żytnią przy rogu Młynarskiej, to było na Woli. Dokładnie Żytnia 45, mieszkania 40.

Moją edukację zacząłem w szkole powszechnej numer 100, przy ulicy Leszno. To była bardzo nowoczesna szkoła, zbudowana w 1926 roku. W zasadzie znajdowały się w tym budynku dwie szkoły, moja nr 100 oraz szkoła powszechna nr 194 im. Aleksandry Piłsudskiej. Stąd też budynek nazywany był Gmachem Miejskich Szkół Powszechnych. W czasie powstania w 1944 r. budynek został mocno zniszczony, a po wojnie rozebrany, dzisiaj nie ma po nim śladu. To było niesamowicie przeżycie, kiedy każdego dnia sliśmy do szkoły już przed 8 rano, zbierali się wszyscy uczniowie, nauczyciele i dyrektor, i śpiewaliśmy *Kiedy Ranne Wstają Zorze*.

W 1937 roku poszedłem do gimnazjum. Było to Gimnazjum Handlowe im. Roeslerów, tzw. 1H, składające się z czterech klas, a jego kontynuacją było dwuletnie liceum administracyjne 1A. Szkoła mieściła się przy Chłodnej 33, gdzie niedaleko mieszkała moja ciotka. Kiedy wybuchła wojna byłem właśnie gimnazjalistą.

Państwowa szkoła handlowa im. Roeslerów była jedną z legend przedwojennej Warszawy. Uchodziła za najlepsze gimnazjum, a po 1937 roku także liceum handlowe. Początki szkoły sięgają 1911 roku mimo, że oficjalne otwarcie nastąpiło dopiero w 1919 r. Wtedy to Józef i Maria Roeslerowie przekazali Fundacji Szkolnej własnego imienia nieruchomość przy Chłodnej 33, należącą do tej rodziny od roku 1782. Kupiecka rodzina Roeslerów była znana w Warszawie. Pochodzili z Czech, a do Polski przybyli w 1765 roku, szybko ulegli asymilacji i stali się częścią warszawskiego mieszczaństwa. Przed 1914 rokiem na posesji przy Chłodnej rozpoczęto budowę dwóch kamienic. Jedna miała pomieścić budynek szkolny, a druga przynosić dochód z najmu na utrzymanie szkoły. Projekt sporządził uznany architekt Władysław Marconi, autor między innymi elewacji hotelu Bristol. Wnętrze szkoły było obszerne, ale wystrój dość oszczędny. Na schodach stały ogromne donice z palmami. Budowę gmachu szkolnego przerwała pierwsza wojna światowa. Ukończono ją w 1919 roku, wtedy też oficjalnie powołano do życia szkołę. Pierwszym dyrektorem został Szczepan Bońkowski. Oprócz kształcenia na wysokim poziomie szkoła



Atak partyzantów w dżungli. Rysunek Paul Erkelenz (archiwum rodzinne Zygmunta Jatzaka)

i wieżą górująca nad nim. Generalnie obsadzali je Wietnamczycy. Przygotowując zasadzkę robiliśmy tak, że przychodziła cała kompania i robiła szum, tak żeby nas było widać i słyszać. No a przede wszystkim żeby pokazać, że jest nas dużo, więcej niż nawet w rzeczywistości było. Byliśmy pewni, że partyzanci nas obserwują stąd trzeba było zrobić odpowiednie wrażenie. Następnie część z nas zostawała za tą palisadą i w tej wieży w ukryciu. Reszta oddziału demonstracyjnie opuszczała posterunek i ruszała do bazy. Załogi wieży obsadzone były przez tak zwanych „partyzantów” którymi byli Kambodżanie, takie nieregularne wojsko po stronie francuskiej. Na tych wieżach stali więc ci nasi sojusznicy, a my tam wkoło tej palisady czekaliśmy na noc. Jak wszystko odpłynęło, odjechało i została jakby sama załoga wieży, dopiero wówczas o zmroku wychodziliśmy i rozstawiliśmy się wzdłuż drogi. Czekaliśmy na sygnał. Gdzieś jakieś dwa kilometry od nas stały już wozy pancerne, Panhardy, i czekały też na sygnał, czekało się i czekało. Zapadła głęboka noc. Przyszła mgła... coś nie tak pomyślałem... noc, rosa, a tu nic i nic, i tylko odgłosy dżungli. Miałem duszę na ramieniu... Naraz idą! Pierwszy szedł tylko kilkuosobowy zwiad, tych trzeba było puścić! Zalegliśmy na pozycji, a ci zwiadowcy przeszli koło nas nic nie zauważwszy. Z wrażenia wstrzymałem oddech chyba jak i inni koledzy, napięcie sięgało zenitu! Wróg był tylko kilka metrów od nas, a my mieliśmy palce na spustach karabinów, wystarczyłby tylko jeden strzał i całą zasadzkę szlag by trafił. Na szczęście wszystko szło zgodnie z planem, zwiad przeszedł, a my czekaliśmy dalej. Dopiero jak nadeszła główna masa tych Viet Minhów, to wystrzeliły nasze rakietki. Zrobiło się całkiem jasno. Mieliśmy moździerz i pierwsze dwa pociski strzelamy oświetlające, takie flary na spadochronach. Patrzymy przed siebie, a tam pełno ludzi, kulisów z worami ryżu, no to strzelamy na całego! Strzelałem z moździerza non stop, to była masakra... koledzy



Zasadzka na nasze autocannony. Rysunek Paul Erkelenz (archiwum rodzinne Zygmunta Jatzaka)

Ranny w operacji. Rysunek Paul Erkelenz (archiwum rodzinne Zygmunta Jatzaka)



Non, je ne regrette rien

Utwór skomponował Charles Dumont, słowa napisał Michel Vaucaire w 1956 roku. Piosenka przeszła do historii dzięki nagraniu wykonania przez Édith Piaf z 1960 roku.

Edith Piaf zadedykowała swoją piosenkę Legii Cudzoziemskiej, co miało wielką wymowę zwłaszcza podczas toczącej się wówczas krwawej wojny w Algierii.

Elitarny 1 Pułk Cudzoziemskich Spadochroniarzy czyli 1 REP brał udział w nieudanym puczu generałów przeciwko de Gaulle'owi w Algierii w 1961 roku. Po stłumieniu buntu dowództwo 1 REP zostało aresztowane i postawione przed sądem. Żołnierze zostali wcieleni do innych jednostek Legii, a pułk rozwiązany. Legioniści kiedy opuszczali po raz ostatni swoje koszary śpiewali właśnie tę pieśń. Utwór stał się jedną z ikon dzisiejszej Legii, śpiewany jest często we wszystkich regimentach Legii.

Non... rien de rien

Non je ne regrette rien

Ni le bien... qu'on m'a fait

Ni le mal, tout ça m'est bien égale...

Sommaire

Zygmunt Jatzak est une légende vivante de la Résistance polonaise , de l'insurrection de Varsovie (août 1944) , du bataillon „Miotła” et de la Légion en Indochine au sein de la 13 D.B.L.E. .

Il a été décoré de nombreuses fois, y compris La Croix du Mérite de guerre, obtenu pour la participation à l'insurrection de Varsovie, et la Médaille Militaire obtenue pour l'Indochine.

Il est né en 1924 à Varsovie, où il a fréquenté l'école mais son éducation a été interrompue par la Seconde Guerre mondiale. Il a grandi avec sa mère et ses sœurs, son père est mort avant la guerre. Il a été témoin de la tragédie de Septembre 1939, des bombardements aériens et du désastre de la capitale assiégée. Pendant l'occupation, il a vécu et travaillé dans Varsovie occupée, éprouvant la vie sous le régime de nazi.

En Janvier 1943, il a été arrêté dans une rafle, puis envoyé au camp de concentration de Majdanek près de Lublin. Il a passé plusieurs semaines dans ce camp où il a été témoin de l'extermination des détenus Juifs. Grâce aux efforts de sa mère presque miraculeusement libérée du camp il est retourné à Varsovie, sa ville natale. Bientôt, en Mars 1943, il a rejoint la Résistance polonaise. Il a adopté le pseudonyme „Ryszard” et a été assigné au groupe du lieutenant Tadeusz Janicki surnommé „Czarny”. C'était un groupe de diversion de Cadres qui était une partie du Commandement Principal de la Résistance polonaise „Anatol” dans laquelle il a servi jusqu'en 1944, c'est-à-dire, jusqu'au moment où ce groupe s'est intégré au Bataillon „Miotła”. Le 1 août 1944 , comme des milliers d'autres soldats de la Résistance polonaise Zygmunt Jatzak a pris part à l'Insurrection. Il avait 20 ans. Dans ses mémoires, il décrit de façon frappante le drame de ces jours insurgés. Les moments nobles, héroïques et aussi les gris, tristes et tragiques.

Pendant l'Insurrection de Varsovie il luttait dans le Bataillon „Miotła” et, après sa décimation, dans le Bataillon „Czata49”. Il a servi, en ce temps-là, au peloton Kazimierz Jackowski „Torpeda”. Il a combattu dans le centre-ville, la Vieille Ville, Czerniaków, il a éprouvé l'évacuation par les égouts de la Vieille Ville. Il a participé à de nombreuses luttes dramatiques pendant lesquels il a été blessé, il a vu la mort de plusieurs de ses collègues, en la frôlant lui-même quelques fois. Pendant un certain temps il était dans la garde personnelle du colonel Jan Mazurkiewicz „Radosław” commandant ce groupement. Après la capitulation des troupes insurgées, comme beaucoup de ses collègues, il a été envoyé dans un camp de prisonniers de guerre.

Il a connu la captivité en Allemagne dans les camps de Sandbostel et Westertimke jusqu'à la libération par les troupes britanniques fin de Avril 1945. Après sa libération, il a rejoint les troupes auxiliaires polonaises et a servi dans leurs rangs jusqu'en 1947. Puis il a décidé de rejoindre la Légion étrangère.

Zygmunt Jatzak a rejoint la Légion le 17 juin 1947 à Strasbourg. Puis il est arrivé à Marseille, d'où après un séjour à Fort St. Nicolas il a navigué vers l'Algérie.

Sur le sol africain en premier il est venu à Sidi Bel Abbes , puis, pour la formation saharienne à Saida. La formation des recrues a duré deux mois. Le héros l'a décrit le mieux : „ Ce Sahara ! Marches, des marches et des marches encore! Le Légionnaire doit être durable, c'est une ancienne vérité de la Légion – Marche, ou crève ! Les souvenirs de ses cinq années de service dans la Légion étrangère sont pleins d'informations incroyables. Zygmunt Jatczak parle chaleureusement de la vie des légionnaires, des opérations, des batailles, et de nombreux détails très intéressants de la formation, l'armement , les unités d'organisation.

Après une courte formation dans un camp d'entraînement situé dans une région forestière inexploitée imitant le paysage indochinois, le légionnaire Jatczak est parti pour l' Indochine où il a passé les années de service suivantes. En Mars 1948, il est arrivé en Indochine, il a rejoint la 3ème Compagnie de 1er Bataillon de Colonel Rossi 13 DBLE. Sa compagnie a stationné dans le village de Ca Mau en Cochinchine. Pendant son temps en Indochine il a connu six commandants de sa compagnie, dans l'ordre suivant : lieutenant Laffont, un soldat calme et un peu flegmatique qui a ensuite été blessé et paralysé à la suite de ses blessures à An Non Thai. Ensuite le lieutenant René Imbot, qui a fait une brillante carrière de général plus tard. Après lui, le commandant de cette compagnie a été le lieutenant Adam, et enfin le capitaine Gillenaves, grand officier à ses yeux qui est décédé à Hoa Binh. Il a rencontré d'autres officiers : le capitaine Montuis et le dernier commandant , le capitaine Capeyron. Comme l'a déclaré Jatczak , tous ses commandants étaient professionnels dans tous les sens!

Ses récits des opérations contre le Viet Minh, les combats, les prisonniers sont tellement précis qu' ils transportent le lecteur au cœur des rizières d'Indochine. Les actions dans la zone de Ca Mau et plus tard à Cu Chi sont des histoires vraies, vécues, de la guerre d'Indochine. A la fin de son service en Indochine, Zygmunt Jatczak a été blessé et il a été en incapacité de participer à de nouvelles opérations. Au milieu de l'année 1952 il est arrivé au terme de son contrat de cinq ans. Il est alors revenu en France où il a vécu et travaillé jusqu'aux années 60.

Son temps dans la Légion étrangère est au mieux résumé par lui-même :

En se souvenant de la guerre et de mon temps dans la Légion étrangère, je peux dire, j'ai eu beaucoup de chance, recueilli beaucoup d'expérience, j'ai échappé à la mort plusieurs fois et comme on dit dans la Légion , je ne regrette rien.

Vraiment! JE NE REGRETTE RIEN!

M. Zygmunt est revenu là, d'où il était venu, en Pologne. I vit maintenant dans le nord du pays. Il est membre honoraire de l'Association des anciens soldats et amis de la Légion étrangère en Pologne.

Summary

Zygmunt Jatzak can be easily called a living legend of both the Armia Krajowa (The Home Army) and the French Foreign Legion. He took part in the Warsaw Uprising as a member of the “Miotła” battalion and was a Legion soldier serving in Indochina with the 13 D.B.L.E. He was decorated several times, awarded among others, the Krzyż Walecznych (Cross of Valour) for the Warsaw Uprising and the Medaille Militaire for Indochina.

He was born in 1924 in Warsaw, and there he began his education before it was interrupted by the outbreak of the World War II. He lived with his mother and sisters, his father had passed away before the war. He was to witness the drama of the September 1939 invasion. Existing in the besieged capital during the bombings and defeat. During the occupation he lived and worked in Warsaw and suffered life under the Nazi rule.

In January 1943 he was taken into captivity during a round-up on the Warsaw streets. He was sent to the concentration camp Majdanek, near Lublin. He spent a few weeks there, witnessing the extermination of Jews. Thanks to his mother's efforts he was miraculously dismissed from the camp and returned to Warsaw. Shortly afterwards in 1943 he joined Armia Krajowa (The Home Army). He adopted the nickname “Ryszard” and became a member of a group led by Lieutenant Tadeusz Janicki nicknamed “Czarny” (“Black”). It was a diversion group of Kedyw Armia Krajowa's headquarters, led by Lt “Czarny”. Zygmunt Jatzak served in this group until 1944 when it was transformed into the “Miotła” battalion. On the 1st of August 1944, with thousands of others in the underground army, these soldiers joined the Uprising. He was 20 years old. His memoirs and thoughts of those days are dramatic, some moments sublime, some heroic but also dark, sad and tragic.

During the Warsaw Uprising he was a member of the battalion “Miotła” (“Broom”) after the battalion was defeated by the Germans he joined Battalion “Czata49”. He served in the platoon of Kazimierz Jackowski nicknamed “Torpeda”. He fought in Downtown, the Old Town and Czerniaków, he experienced the dramatic canal evacuation of the Old Town. He was wounded during the fighting for which he was awarded the Krzyż Walecznych. He took part in more dramatic battles, saw the death of his colleagues and also came within an inch of death himself. For some time he was one of the soldiers serving in a personal protection unit of Colonel Jan Mazurkiewicz “Radosław”, commander of the group. After the capitulation of the Uprising units, like many of his colleagues he was sent to a POW camp.

He was in German captivity in camps in Sandbostel and Westertimke until the latter was liberated by the British army at the end of April 1945. He joined the Polish auxiliary units and was a member until 1947. It was during this time he made the decision to join the French Foreign Legion.

He joined Legion on 17th of June 1947 in Strasbourg and was sent to Marseille to the Legion's transit center at Fort St. Nicolas, from there he was sent to Algeria.

Arriving on the North African land he was first sent to Sidi Bel Abbes – legion Headquarter, and then next onto the Sahara training center at Saida. Recruit training lasted for two months. The best description of it is given by the author himself: "That Sahara! Marches, marches and marches again! Legionnaires needs to be tough, it's the old Legion saying – March or die!" His memories of five years service in the Legion are colourful and vibrant. Zygmunt Jatzak tells his story about the everyday Legionnaires life, military operations with many details referring to training, armament and the units organisation.

After a short period of training at the Legion's Algerian home, Legionnaire Jatzak was sent to Indochina where he spent the next three years of his service. He joined the 3rd Company of 1st Battalion commanded by Colonel Rossi which was part of 13 DBLE. The company was based at a place called Ca Mau in the Cochinchine region. A significant part in his memories are given to his companies commandants. First was Colonel Laffont a bit slow but a cool headed soldier, he was wounded in the An Non Thai sector and left paralyzed by his injuries. Next was lieutenant Rene Imbot, who had a brilliant career and became a general. Lieutenant Adam was another one. Captain Gillenaves, a great officer died at Hoa Binh. His next CO was captain Montuis and his last one, captain Capeyron. As emphasized by legionnaire Jatzak: each one of them was superb!

His stories about operations against the Viet Minh, the battles and the prisoners are so vibrant that the reader can almost feel himself transferred to the rice fields of Indochina. Activity in the Ca Mau region and later on at Cu Chi, is a real story of the Indochina war. At the end of his service in Indochina Zygmunt Jatzak was badly wounded which required a few months convalescence. He finished his service in the Foreign Legion in mid-1952 after serving his 5 year contract. He returned to France where he lived and worked until mid 1960s.

The best summary of his service in the French Foreign Legion is given by the author of his memories:

Remembering the time of war and my time in the Foreign Legion I can say only one thing, I had a lot of luck, I experienced a lot, I escape death a few times and as it's said in the Legion I regret nothing.

Really! I REGRET NOTHING! JE NE REGRETTE RIEN!

Zygmunt Jatzak came back to Poland, he now lives in its northern part. He is a honorary member of the Association of Former Soldiers and Friends of the French Foreign Legion in Poland.

Z archiwum rodzinnego Zygmunta Jatczaka



Rodzice, Marianna i Jan Jatczak. Warszawa, 1919 r.



Zygmunt Jatczak, Pamiątka Pierwszej Komunii Św. Warszawa, 1931 r.